

Polska Wersja, Talenty z Betonu (feat. BRZ, PPZ)

To talenty ulicy, cioto
Ci, co stwarzają kłopot
Odstawieni obok
Bo ot zło konieczne
Bo to systemu krwotok
Łatka przypięta tym blokom
Przez to że brutalnie często mówią jak jest kiepsko
Że jest ciężko – wiesz to,
Jednak siedzisz cicho
Ufasz ślepo kitom
Nazywasz bandytą
Oczerniasz
Słuchaj rad a nie ubliżaj
Poznaj pierwszej prawa, które ma ulica
Tu każdy wolności swoją wyniósł z otoczenia
Rzadko syna bankiera czeka kariera diler
Sprawdź to!
Ojca się nie wybiera,
Sam nie raz tylko z matką
Pytałem: Mamuś, jak to – kim był tatko?
Hardcore, to był 2006
Pusty portfel, łeb pusty, kapusty chcę
I tak jak wtedy jest tak i dzisiaj jest
Z betonu talenty by się wybić robią cash

Przekaz nie do podrobieniu
Styl warszawski – chamski
Mówisz mi że mamy to coś, nie żaden blask i
Nie jak te zdradliwe maski co kładą macki
Na nie swoim, chcą wkraść się w łaski – na pewno znasz ich
W kurw* poważni, ważni i bez wyobraźni
I tak nic nie działaś – wierz mi
Swoje żeśmy przeszli
Każdy swoje widział, zamykam ten przedział
Gdybym kurw* dalej trwał w tym, to pewno bym siedział
Tak czas mi zleciał, jakoś tak szybko
Sam pewnie znasz to: ławia, piwka, piwko
Talenty z betonu
Polska Wersja ziomuś
Uniwersalny przekaz wjeżdża ci z butem do domu
Nie spuszcza z tonu, dość mam farmazonów
Plastikowych hitów bez duszy, w gardle mnie suszy
Wolę rap co uczy, nie wiem co będzie kiedyś
Póki co żyję marzeniem, musiałem to przeżyć
Wysoko mierzyć, bardziej niż zamierzałem
Musisz w to uwierzyć, że masz zapal i talent
Ten ekwiwalent jest darem, drogą na przyszłość
Talent z betonu, kontra rzeczywistość